

Dobrych hodowców coraz więcej

Wystawa zwierząt w Charnowie pod Słupskiem była okazją do zaprezentowania dorobku woj. słupskiego w hodowli, a także do pokazania kierunków w jakich ona zmierz.

Wśród była największym uznaniem cieszyły się krowy mleczne. Absolutną rekordistką w produkcji mleka w woj. słupskim jest krowa Kora z POHZ Bobrowniki. Rocznie daje ona ponad 10 tys. litrów mleka o zawartości 4,3 proc. tłuszczu. Najlepszą wśród krow pegeerowskich jest Kasia z PGR Przecławo (7059 l mleka rocznie), a z hodowli indywidualnych — Jedza, należąca do rolnika ze Strzelinka, Henryka Kłuska. W roku ubiegłym dała 9.043 l mleka z 3,99 proc. tłuszczu. Jedza jest matką buhaja, który został championem wystawy, a reprezentował centralną odchownię w POHZ Bobrowniki. Buhaj ten będzie wysłany na wystawę krajową do Warszawy, gdzie — jak twierdzą znawcy — ma duże szanse na kolejne sukcesy.

Zastanawia, że żadna z najlepszych w produkcji mleka krow nie zdobyła championatu wystawy. Doskonałą budową i wyglądem „pobiła” je Kukułka z POHZ Bobrowniki. W drugiej laktacji dała ponad 6 tys. litrów mleka o zawartości 4,81 proc. tłuszczu. Niektórzy widzą w tym zgrzytliwie uwagi, że rzadziej w zdaniami specjalistów rekordzistki mają nieodpowiednią budowę ciała. Trzeba przypomnieć, że championaty są wręczane najdłuższymi zwierzętami, a najwy-

dajniejsze krowy na urodzie tracą. Można to zrozumieć patrząc na amerykańską krowę rasy holstejsko-fryzyskiej, zakupioną przez POHZ Kwasowo w RFN, kiedy była jeszcze jałową. Krowa ta w pierwszej laktacji dała 8.300 l mleka, w drugiej uzyskuje się od niej po 46 litrów mleka dziennie. Są to olbrzymie ilości. Choć nie ogranicza się jej jedzenia, wygląda jakby była zachudzona.

Komisja oceniająca było stwierdziła duży postęp w hodowli w ciągu minionego roku, czyli od poprzedniej wystawy. Zaobserwowano wyrównany poziom zwierząt pochodzących od różnych wystawców, zmniejszyły się różnice pomiędzy stawkami najlepszymi i najgorszymi. Zwierzęta prezentowane przez państwowe ośrodki hodowli zarodowej były doskonałe, a pochodzące z pegeerów — bardzo dobre. Ponadto jałówki wyglądały zdecydowanie lepiej (prawie wszystkie otrzymały za pokrój najwyższą punktację) od krow, co wróży, że słupska hodowla będzie za rok czy dwa będzie jeszcze lepsza. Zresztą i teraz ma duże osiągnięcia. Było z POHZ Bobrowniki jest doskonałe. W ośrodku tym sukcesem zakończyły się zabiegi transplantacji zarodków bydłych. Żywym świadectwem tego była krowa wraz z czwórka dzieci, z których jedno urodziła sama. Gdyby nie transplantacja, krowa miałaby tylko jedno cielę.

Obecnie występują tendencje do krzyżowania naszego bydła czarno-białego z rasą holstejsko-fry-

zyjską. Ma to poprawić mleczność naszych krow. W rezultacie tych zabiegów zmienia się i wygląd zwierząt, są wyższe.

Krowy najsłabsze specjaliści zalecają kryć buhajami ras mięsnych, głównie charolais, co zresztą już teraz robi się m. in. w PGR Malczkowo. W ten sposób zwiększa się produkcja wołowiny.

Wiele było również dorodnych okazów trzody chlewnej. Komisje, które składały się przecież z fachowców, miały niemało kłopotów z wybraniem zwierząt najładniejszych. Często po zliczeniu punktów trzeba było ogłaszać dodatkowe głosowania. Wśród świń furorę robiły loszki i knury z POHZ Bobrowniki, ponadto zwierzęta Bogusława Zbrowskiego z Górzysławia i Ludwika Kowalskiego. Królowała rasa polska biała zwisłoucha linii walijskiej, którą sprowadzono z Walii na Pomorze Środkowe dwa lata temu.

Nie tylko ich wygląd zasługiwał na uznanie. Osiągają też bardzo dobre przyrosty, czego doskonałym przykładem były loszki Jana Łoży, rolnika z Rabacina. Wyhodowano je krzyżując właśnie tę linię z knurem rasy wielkiej białej polskiej.

Obecnie bardzo modne jest krzyżowanie naszych świń z rasą duroc, która została sprowadzona do GHZ Bukowo Morskie, należącego do POHZ Darłowo. Na wystawie nie mogło zabraknąć jej przedstawicieli. Godnie reprezentował ją knur

Kokos. Stacja Unasiennienia Zwierząt w Sławnie zamierza utrzymać 30 knurów tej właśnie rasy. Duroc w krzyżówce dużo lepiej wykorzystuje paszę, poprawia mięsność tuszy, jest mniej wybredny w stosunku do środowiska, daje zdrowe i odporne na choroby potomstwo. Specjaliści z Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Koszalinie przestrzegają jednak, że rasa ta nieumiejętnie użyta do krzyżówek może spowodować więcej szkód niż pożytku. Lochy mogą bowiem mieć niższą plennosć i płodność, a więc rodzić mniej prosiąt i mieć dłuższe przerwy między kolejnymi miotami. Z takich rezultatów na pewno nie ucieszyłby się żaden rolnik. Podkreśla się też, że jeśli loszka zostanie pokryta knurem rasy duroc, to jej córka i wnuczka nie mogą być krzyżowane z tą rasą.

Polskie owce długowłose odmiany pomorskiej, jakie zaprezentowane zostały na wystawie, mogłyby być chlubą każdej owczarni. Były zadbane, o długiej, kilkunastocentymetrowej wełnie. Wyhodowane zostały poprzez skrzyżowanie miejscowych ras z trykami ras długowłosej takich jak kent, teksels i leine. I właśnie takie powinny być hodowane na naszym terenie, gdyż są dobrze przystosowane do warunków środowiska, stosunkowo odporne na choroby, mają długą wełnę.

W tym roku do czołówek hodowców owiec takich jak POHZ Bobrowniki i Pienkowie dołączyła Stacja Doświadczalna Oceny Odmian w Karzincu. Niewiele ustępowały też owce z PGR Kusowo oraz rolników indywidualnych: Zdzisława Bartczaka i Henryka Kwiatka z Marszewa oraz Bolesława Stepczaka z Wykosowa.

Na wystawie zaprezentowano najlepsze zwierzęta z woj. słupskiego. Są to rozplodniki, które skierowane zostaną w teren, w dużym stopniu przyczyniając się więc bezpośrednio do poprawy pogłowia bydła, owiec i świń. Tak więc produkcja mleka, mięsa i wełny w woj. słupskim może ulec poprawie.

Cieszyć się należy, że najlepsze okazy pochodzą nie z jednego czy dwóch, ale z wielu gospodarstw rolnych, zarówno państwowych, jak i indywidualnych. Dobrych hodowców jest coraz więcej.

IRENA BOGUSZEWSKA

Zmiany w resorcie budownictwa

Zakończył się pierwszy etap prac grupy roboczej do spraw przeglądu struktur organizacyjnych ministerstwa i całego resortu budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej. Proponowane zmiany przewidują powołanie w ramach resortu dwóch centralnych organów administracji państwowej: Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii oraz Głównego Urzędu Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego.

GUGiK zajmuje się, oprócz spraw wynikających z samej nazwy, ewidencją gruntów i budynków, a także przebiegiem granic i powierzchnią województw oraz gmin, ewidencją nazw ulic, planów i numeracji nieruchomości. Będzie prowadził również działalność kartograficzną oraz odpowiedzialną do kompetencji resortu gospodarkę gruntami związaną z wywłaszczaniem nieruchomości.

Powołanie drugiego urzędu ma zapobiec dalszemu regresowi w budowlanej działalności resortu. Jak wiadomo, m.in. brak perspektywicznych planów przestrzennych stanowi jedną z głównych barier rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Np. do tej pory nie opracowało ich jeszcze 600 gmin i kilkanaście miast. Urząd zajmie się więc planowaniem przestrzennym oraz polityką lokalizacyjną, urbanistyką, architekturą i ich nadzorem. Do jego kompetencji należeć będzie

również organizacja projektowania łącznie z nadzorem nad wydawaniem koncesji na tego typu działalność. Przewiduje się, że docelowo urząd zatrudni ok. 100 osób, przy czym znaczna część pracowników przejdzie z likwidowanych w resorcie departamentów gospodarki przestrzennej i architektury oraz z nadzoru budowlanego. Skład urzędu zasila też m.in. specjaliści z departamentu nauki, techniki i projektowania.

Zmiany organizacyjne przewidują także przekazanie niektórych zadań innym ministerstwom. Oświeceniem ulic i placów publicznych zajmie się w przyszłości Ministerstwo Komunikacji, natomiast ogrodami działkowymi Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Ogrody zoologiczne znajdą nowego patrona w osobie ministra ochrony środowiska i zasobów naturalnych.

Oprócz wymienionych już departamentów zlikwidowany zostanie również departament norm i cen (będzie połączony z departamentem ekonomiki i planowania). Natomiast z trzech innych powstanie departament rozwoju miast, zajmujący się m.in. realizacją inwestycji miejskich oraz departament budownictwa ogólnego — koordynujący wykonawstwo, remonty budynków i sprawy infrastruktury społecznej (PAP)

Pora rozbić monopol na rynku mięsnym

Drugi etap reformy gospodarczej — powiedział Andrzej Weber, dyr. kombinatu PGR ze Strzelca w gminie Chodzież (woj. pilskie) — powieździe się pod warunkiem likwidacji monopolu w skupie i obrocie produktami rolnymi — jednej z bardziej dotowanych dziedzin w Polsce. Rezygnacja z pośredników, skrócenie drogi od producenta do klienta przyniosło już swoje efekty na rynku owocowo-warzywnym, a myślę, że teraz pora na rynek mięsny.

Dam prosty przykład z własnego podwórka, które żyje bez dotacji. Otóż piątą część żywego wieprzowego z własnej fermi czyli 800 ton, ubijamy na miejscu i zamieniamy we własne masłarnie w chwalone powszechnie wyroby. Wszystkie przetwory wędrują do sklepów gm. Szamocin, na zaopatrzenie pracowników kombinatu oraz do zakładów stołowych. W ten sposób zaspokajamy potrzeby kartkowe. Przy obecnej bazy moglibyśmy dawać na rynek o 200 ton mięsa i wyrobów więcej. Proszę zwrócić uwagę: omijamy wszelkie kosztowne operacje, jak np. spedy, punkty skupu czy transport, podczas których zwierzęta tracą na wadze, a bywa że i padają. Fakty te dotyczą także części hodowców u nas w woj. Słupsk. Sprzedawane przez nasz kombinat zwierzęta wędrują „tylko” do Koła czy Obornika. W większości jednak trzoda z naszych chlewni przewożona

jest w niewyszukanych warunkach do Bytomia, Olsztyna, Rawy Maz. i innych odległych miast Polski.

Prosty rachunek wskazuje, że najlepiej byłoby zorganizować przetwórstwo na miejscu. Stać nas przecież na wybudowanie odpowiedniej reżni i chłodni. Potrafilibyśmy też nieźle handlować. Jako PGR nauczyliśmy się być samowystarczalni w gospodarce. Hodowli 26 tys. sztuk bydła, sporej liczbie bydła i owiec podporządkowaliśmy całą produkcję roślinną na blisko 10 tys. hektarów. Struktury upraw zorganizowaliśmy tak, że problem pasz w zasadzie dla nas nie istnieje, a jeśli, to tylko w sensie racjonalizacji żywienia zwierząt. I udaje się to. Obecnie na 1 kg wyprodukowanego żywca zużywamy ok. 1,5 kg paszy mniej niż średnio w kraju. Poszukujemy też bardziej opłacalnych w hodowli odmian świń. Na szeroką skalę stosujemy w kombinacie tzw. hybrydyzacje ferm, która polega na międzyrasowym krzyżowaniu zwierząt. Zapewnia to wyższe dzienne przyrosty tuczników, zwiększa odchow od jednej lochy i zmniejsza upadki zwierząt.

Nie jestem w swojej branży odosobniony w przekonaniu — stwierdził A. Weber — że niebystro szczęśliwie ustanowiony system pomniejsza efekty osiągnięte przez kompleks żywnościowy i utrudnia uzyskanie celów wytyczonych w tezach w sprawie II etapu reformy. (PAP)

Nie jesteśmy wcale aspołeczni

Odległe to czasy, gdy mówiło się o zanikaniu czynów społecznych. Z roku na rok w coraz większym stopniu nabierają one cech szerokiego ruchu, któremu patronują powołane przez rady narodowe w 1984 r. terenowe komisje czynów społecznych. Podjęta w kwietniu 1984 r. uchwała Rady Ministrów w sprawie czynów społecznych oraz pomocy państwa w ich organizacji zakwalifikowała poprzednio obowiązujące przepisy, wprowadzając równocześnie regulacje prawne odpowiadające aktualnym założeniom polityki społeczno-gospodarczej. Trudno znaleźć dziedzinę życia, w której występujących potrzeb nie dąłoby się w dużym stopniu zaspokoić poprzez czyny społeczne. Dlatego stanowią one nieodzowny element planów społeczno-gospodarczych wszystkich koszańskich miast i gmin.

Jak wynika z danych Wojewódzkiej Komisji Czynów Społecznych, w latach 1984—1986 w woj. koszańskim realizowano czyny społeczne o łącznej wartości ponad 2 mld zł. Były to prace inwestycyjne, remontowe i porządkowe. W porównaniu z 1983 r. wartość czynów społecznych ogółem wzrosła w 1986 r. prawie trzykrotnie.

Stosunkowo niski nakład stanowiły w tych latach czyny na rzecz ochrony zdrowia, kultury, pożarnictwa i kultury fizycznej. Nadal główny wysiłek jest skierowany na czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, drogownictwa oraz oświaty i wychowania.

Pomoc państwa na rzecz czynów wyniosła w tych latach 871,8 mln zł, w tym dotacje budżetowe — 439,9 mln zł. Świadczenia ludności w tym samym czasie wyniosły 1.168,3 mln zł i stanowiły 57,3 wartości czynów społecznych. Społeczność wiejska „bije” na głowę miejską. 58 proc. czynów zrealizowano na wsi.

W przeliczeniu na 1 mieszkańca wartość czynów zrealizowanych w województwie w 1984 r. wyniosła 971 zł, a w 1986 r. już 1.979 zł. Tym samym woj. koszański plasuje

wało się na 25 miejscu w kraju. Do najbardziej zaangażowanych społecznie należeli mieszkańcy miast i gminy Drawsko Pomorskie i Karłina, gmin Ustronie Morskie, Malnowo, Ostrowice, Siemysł, Ryman, Dygowo, Świeżyno i Rąbino oraz miasta i gminy Kalisz Pomorski, Czaplinek i Sianów.

Najmniejsze natomiast zaangażowanie w realizacji zadań na rzecz środowiska w przeliczeniu na 1 mieszkańca występuje, i to od wielu lat, w gminie Tychowo, Szczecinek, mieście i gminie Polanów oraz w miastach Koszalin i Kołobrzeg.

W miejskich i gminnych planach na bieżący rok założono wykonanie czynów społecznych wartości 1.033,8 mln zł. Jest to przeszło 6 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Główny nacisk położono na czyny inwestycyjne. Największy udział w ogólnej wartości czynów planowanych do realizacji w tym roku stanowią prace w zakresie gospodarki komunalnej, oświaty i drogownictwa. Najwyższą dynamikę przewiduje się w ochronie zdrowia, pożarnictwa i gospodarce komunalnej.

Pomoc państwa szacuje się na 485,8 mln zł, w tym z budżetu centralnego 149 mln zł i 40 mln zł z nadwyżki budżetowej WRN. Nie poskąpią finansowej pomocy rady terenowej oraz instytucje typu PZU. Na niedawno odbyłym wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i RW PRON, gdzie zaakceptowano kierunki rozwoju czynów społecznych, wicewojewoda S. Marchewka powiedział, że ci, którzy włożą więcej własnych środków i robocizny, zawsze uzyskają finansową pomoc.

Na tymże posiedzeniu zwrócono uwagę na sprawę bardzo istotną. Rozwijając czyny społeczne należy zapobiegać i stanowczo przeciwdziałać się nierealnym, nie skoordynowanym i nie liczącym się z możliwościami finansowymi, materiałowymi i wykonawczymi. Należy preferować i popularyzować czyny realizowane w krótkich cyklach, przy znacznym wkładzie świadczących ludności i wykorzystaniu materiałów własnej produkcji lub miejscowego pochodzenia.

MIRA ŻOŁTAK



Finowie gościli słupskich harcerzy

Efektom współpracy Towarzystwa Polsko-Fińskiego w Słupsku z miastem Vantaa w Finlandii jest wymiana grup młodzieżowych. Na IX Międzynarodowym Obozie Dzieciom w Kukkonen przebywała wraz z młodzieżą fińską, norweską, szwedzką, czechosłowacką, węgierską i RFN grupa harcerzy chorągwi ze Słupska. W dniu, kiedy odwiedziliśmy oboz, trwały prezentacje przygotowanych przez dzieci poszczególnych krajów, programów artystycznych. Dobrze wypadła ekipa słupska. Harcerskie piosenki w wykonaniu najmłodszej uczestniczki obozu Ewy Rabedy długo po imprezie nuciła młodzież zgromadzona. Nie ma harcerskiego obozu bez ogniska i pieczonej kiełbaski. Apetyty wspaniałym dopisały.

Ważnym akcentem było podpisanie apelu z ogniska o pokój i powszechne rozbrojenie. Odezwy z 200 podpisaniami uczestników międzynarodowego obozu wysłano do Organizacji Narodów Zjednoczonych. (bz)

Zdjęcia: Zbigniew Bielecki



Elewacja będzie biała...

DOPIERO początek wakacji, a w szkole w Kościernicy (gmina Białogard) fachowcy pracują, jakby za kilka dni miały rozpocząć rok szkolny. Jedni stawiają ogrodzenie, drudzy remontują starą część szkoły. Nowa część budowana w czynie społecznym jest już gotowa do otwarcia. Dzięki społecznej ofiarności mieszkańców wsi i okolic a także osobistemu zaangażowaniu dyrektorki, Jadwigi Sidorskiej, dzieci z Kościernicy i pobliskich wiosek otrzymają cztery duże sale, kilka pomniejszych pomocniczych, sanitariaty. Przy okazji rozbudowy, w starej części zostanie przeprowadzony pierwszy od dwudziestu lat remont kapitalny.

Elewacja będzie biała z białymi akcentami — informuje dyrektorka szkoły. Wreszcie po rozpoczęciu roku w prawie nowej szkole, zajmie się tym, czym powinien — mówi Jadwiga Sidorska. Nie ma wyobrażenia o budowie, rozbudowie, w ogóle o prowadzeniu w dzisiejszych czasach jakiegokolwiek inwestycji, kto sam tego nie doświadczył. Materiałów brakuje, oszczędzać wszystko trzeba, a i hojność ludzi też ma swoje granice. Ale mimo

trudności cztery dodatkowe, piękne klasy powstały i to kosztem niespełna 13 mln złotych.

Jest co podziwiać, zwłaszcza gdy się wie, że wybudowanie jednej izby lekcyjnej kosztuje ponad 10 mln złotych. O tym, jak szkieł wznoszone, informuje szczegółowo kronika, pocytnając od daty 18 listopada 1984 roku, czyli od powołania Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły w Kościernicy, poprzez uroczystość zawieszenia wichey 22 września 1986 roku.

Kronika zostanie zamknięta wraz z otwarciem w pierwszych dniach września nowej części szkoły w Kościernicy. Będzie to wielki dzień dla 200 uczniów, ich rodziców, nauczycieli, budowniczych oraz projektanta, architekta Zygmunta Kozłowskiego, który dokonał także wykończenia szkoły. Rok temu pisałyśmy, że termin otwarcia obiektu zaplanowano na 1 września 1988 roku. Cieszy fakt, że ciasto na kościernickiej szkole skończyła się, miejmy nadzieję bezpowrotnie, wraz z ostatnim dzwonkiem roku szkolnego 1986-1987.

MARYLA WRONOWSKA



CZYTELNICY-REDAKCJA



CZYTELNICY-REDAKCJA

Gdzie ta linia...

Jak ludziom pomóc, jak ulżyć im w niedoli, sprawić, że na twarzy pojawi się uśmiech i radość. Bywa, że wystarczy odrobina życzliwości i ludzkiego podejścia do sprawy, aby samopoczucie uległo zmianie. Czytając listy ludzi z małych i dużych miejscowości województwa śląskiego i koszańskiego — ostatnio również wczasowiczów — ma się wrażenie, że najbardziej brakuje nam właśnie życzliwości i serca. Na drugim miejscu stawiam dobra materialne, rzeczy, maszyny...

Przykłady zaczerpnięte z bogatej korespondencji na pewno nie w pełni oddadzą ten stan — ale do sprawy.

Jedną z takich spraw dotyczy pani Anny Borowiec z Białogardu i jej rodziny. Ma ona w mieszkaniu piec centralnego ogrzewania. Pierwszy piec rozrwał się przed trzema laty, wymieniono go na następny. Potem popełniono błąd przy grzejnikach. Grzejniki zainstalowano poniżej pieca, wody nie można było do końca spuścić. Skutek — popełniono i grzejniki, i piec.

Od trzech lat lokatorka nie może odebrać wstęplaki. Kuchni i pieca nie ma, maszyna grzeje i nabija prąd na liczniku.

PGKiM oraz Wydział Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Komunikacji Urzędu Miejskiego w Białogardzie są Czytelnicy odpowiedzi. PGKiM, że awaria powstała z winy użytkownika i tylko na jego koszt można ją naprawić. Urząd Miejski natomiast zobowiązuje dyrektora przedsiębiorstwa do natychmiastowego wyposażenia instalacji c.o. w zawory spustowe i do wymiany pieca, który uległ awarii. Pieczka zostaje odbita, bo PGKiM „po szczegółowej analizie dokumentacji(?) stwierdza, że awarie nastąpiły z winy lokatora. Remont może być wykonany na odrębne zlecenie usługi.”

„Po waszej interwencji przyszło do mnie dwóch panów — pisze w kolejnym liście do nas Czytelniczka. — Oglądali mieszkanie, powiedzieli córkom, że będzie chodziła komisja. Tylko kiedy? Nadal nie mogę spuścić wody do końca, przy grzejnikach nie mam zaworu”.

W piśmie PGKiM z dnia 26 czerwca br. czytamy: „Nowy trzon kuchenny zostanie obywatelce dostarczony i zainstalowany 1 lipca br., natomiast wymiana peknętej muszli w pomieszczeniu WC nastąpi — z chwilą dysponowania na stanie magazynu”. Pozostałe awarie będą

wykonane na koszt zainteresowanej, jeśli wystawi takie wyraźne zlecenie.

Nasuwa się pytanie, czy nie można było podobnie postąpić z drugą częścią sprawy, spróbować dogadać się z lokatorką.

Nieco inny wydźwięk ma sprawa Pawła Gembala z Koszalina. Jest on inwalidą I grupy. Cierpi na całkowity bezwład nóg aż do bioder. Od pięciu lat po mieszkaniu porusza się wyłącznie w wózku inwalidzkim. Nic więc dziwnego, że zaczął starać się o zainstalowanie telefonu. Byłby to jego jedyny sposób kontaktowania się z innymi ludźmi podczas nieobecności w domu żony i uczących się dzieci.

W styczniu 1985 roku wystąpił więc w tej sprawie do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Koszalinie. Poinformowano go, że ze względu na brak sieci kablowej w tym budynku (ul. H. Sawickiej 22 b/2), nie można wniosku załatwić pozytywnie. Jednocześnie uczyniono mu nadzieję, że z chwilą zakończenia prac związanych z budową sieci kablowej w tym rejonie, zostanie na telefon w pierwszej kolejności — zgodnie z obowiązującymi w PPTiP przepisami (I grupa inwalidztwa). Podpisał to zastępca dyrektora WUT J. T. Słowiowski.

Paweł Gembala jest pracownikiem Spółdzielni Inwalidów „Inpromet” w Koszalinie. Spółdzielnia prosiła o przyspieszenie załatwienia sprawy.

W maju tego roku „z uwagi na brak możliwości technicznych wniosek załatwiono odmownie, a ponowne jego rozpatrzenie nastąpi w latach 1987—90 po rozbudowie sieci kablowej telefonicznej i centrali automatycznej.”

W kolejnym piśmie z WUT dodano jeszcze, że wniosek zostanie rozpatrzony zgodnie z obowiązującymi w PPTiP przepisami. Czytelnik jest odmiennego zdania. Skoro inni lokatorzy mają już podłączone telefony — i to prawie w każdej klatce schodowej — to czemu telefonu nie założono jemu. Widocznie inwalidztwo I grupy i stan zdrowia Czytelnika nie przekonały odpowiednich komisji, rozpatrujących wnioski, że najpierw właśnie on powinien mieć telefon, a dopiero potem inni.

Do tej pory każdorazowa odpowiedź jest zwodzeniem. Czytelnik denerwuje się i czeka na nowe, nie bardzo już wiadomo jakie „linie”... (gk)

Byle do osiemnastej...

Tyle już krytycznych słów napisano o służbie zdrowia, nie myślałam więc, że ja również będę się zaliczała do reszty tych niezadowolonych. W mojej rodzinie i wśród przyjaciół jest wielu pracowników służby zdrowia, zarówno lekarzy jak i średniego personelu medycznego. Zawsze słyszałam narzekania na pracę, na krytyczne uwagi pacjentów i byłam po stronie znajomych.

To, czego doświadczyłam w dniu 5 lipca br. w punkcie pomocy doraźnej (dla dzieci) w Koszalinie, postawiło mnie po drugiej stronie. Co myśleć o lekarzu pediatrze, który mało że przyjmuje pacjentów bez fartucha (co nie zdarza się podobno nawet w zakładzie weterynaryjnym), to jeszcze nie przyjmuje już o godz. 18, bo przed chwilą pielęgniarka zabrała zeszyt czy książkę. Pielęgniarka zabierając książkę musiała mnie widzieć oczekującą przed gabinetem. Pani doktor kilkakrotnie wychodziła z gabinetu między godz. 17.30 i 18, aby porozmawiać ze znajomym, do którego zwracała się „Zbyszek”.

Mnie odprawiono z przysłówowym kwitkiem. A gdy zapytałam, co mam zrobić z chorym dzieckiem, odpowiedziano mi: Pojść do pogotowia. Po czym pani doktor wyszła z budynku. A gdyby moje dziecko wymagało natychmiastowej pomocy...

Ciekawą jestem, co by pomyślała pani doktor, gdyby z wybiegiem godziny zamknięcia sklepu, została z niego wypuszczona przed dokonaniem zakupów, nawet gdyby była dziesiąta w kolejce, a nie jedyna w sklepie.

I choć nie ma to nic do rzeczy to nadmieniam, że od ośmiu lat mam kłopoty chorobowe, w związku z tym kilkadziesiąt razy przebywałam w różnych szpitalach. Mogę porównać stosunek lekarzy do pacjentów w różnych miejscowościach. W tym porównaniu koszańscy lekarze wypadają bardzo źle.

Czytelniczka z Koszalina (adres do wiadomości redakcji)

Brawa dla strażaków!

Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Karścinie pragnie za pośrednictwem gazety spełnić prośbę młodzieżowej drużyny pożarniczej, działającej w szkole. Młodzież składa serdeczne podziękowania naczelnikowi OSP przy Zakładzie Rolnym w Karścinie, Kazimierzowi Ristau, za przygotowanie młodzieży do zawodów rejonowych, jakie odbyły się w Białogardzie.

Wspaniała postawa dorosłych, którzy przez dwa tygodnie nie szczędzili sił i czasu na pożarniczy trening młodych, zaowocowała drugim miejscem drużyny. Tylko 3 sekundy zabrakło jej do pierwszego miejsca...

Listy

Dziewczęta pozazdrościły chłopcom sukcesu i chcą założyć swoją, żeńską drużynę pożarniczą.

Jak się okazuje, dobry i godny przykład może uczynić wiele nie tylko dla środowiska i szczepli harcerskiego, ale może także wyzwoić nowe inicjatywy. Kto następny...? (gk)

Najdrożej w kołobrzeskim „Samie”

Pragnę podzielić się z czytelnikami ciekawostką z Kołobrzegu. W stoisku ze słodyczami, w sklepie „Sam” przy ul. Wojska Polskiego, proszę o herbatę za 180 złotych „Girasol te negro de China”. Otrzymuję towar, ale ekspedientka informuje, że kosztuje ona nie 180 a 230 złotych. Wyjaśniam uprzejmie, że ta herbata w innych sklepach kosztuje właśnie 180 złotych. Skąd tutaj taka cena?

Nieco zmieszana ekspedientka idzie na zaplecze do kierowniczki, aby wyjaśnić sprawę. Oświadcza, że prawdą jest, iż ta herbata została przeceniona w innych sklepach, ale tu przeceny jeszcze nie było. Nadal obowiązują cena 230 złotych za opakowanie.

Kupuję herbatę, płacąc żądane 230 złotych i nie dając wiary — a będąc przekonany o swej racji — robię rekonesans po innych placówkach handlowych w mieście. W kilku z nich („Sam” przy ul. E. Gierczak, sklep przy ul. Włotowej, sklep przy ul. Jedności Narodowej) zadaję pytanie: przepaszam, czy herbata po 180 złotych jest przeceniona? Zawsze słyszę odpowiedź: — Nie proszę pana, od czasu pierwszych dostaw tego towaru zawsze kosztowała 180 złotych.



Śniadanie na trawie.

Fot. CAF — A. Zbraniecki

A więc dlaczego „Sam” przy ul. Wojska Polskiego pobiera cenę wyższą o 50 złotych?

Czytelnik z Kołobrzegu (Nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

Wspaniałe wakacje w Torgelow

Bogata, codzienna korespondencja ślą nam uczestnicy obozu w Torgelow (NRD). Dojechali cali i zdrowi, warunki w internacie są doskonałe, program bardzo interesujący, nastroje świetne. „Dziś (7.07.) uczestniczyliśmy w wyścigu kolarskim. Wygrali: Kasia Narkowicz i Wojtek Grunwald.”

Drugiego dnia była kąpiel w basenie i wycieczka do Uckeründe. Uczestnicy obozu Komendy Chogragi ZHP z Koszalina ślą z Torgelow moc pozdrowień dla redakcji i rodziców.

Postawić kilka ławek

Piszę w związku z zamieszczonym zdjęciem Rymania (7 lipca br.) Podkreślam, że Ryman wypieknął. Może i wypieknął, ale co z tego, skoro nie wszędzie tak jest. Czekający na autobus nie mają gdzie usiąść, bo zlikwidowano budkę na przystanku PKS. Do Rymania przyjeżdża wielu ludzi starych i chorych, po załatwieniu sprawy czekają na autobus. Chętnie usiedliby, a tu nie ma gdzie. Trzeba podparć ściany biura GS albo siedzieć na murku z kamienia przed tym biurem. A może postawić kilka ławek... Czy nie pomyślał o tym naczelnik gminy, któremu dobrze siedzi się w biurze?

Czytelniczka (adres i nazwisko do wiadomości redakcji)

NASZE INTERWENCJE

„Mażeńska taryfa”

Pani Adela Bąk z Koszalina prosiła nas o pomoc w sprawie pozwolenia w jej mieszkaniu licznych dwutaryfowych. Po rozwodzie mężem, pracownikiem Zakładu Energetycznego, chciano jej ten licznik odebrać. Byłoby to dla niej dużym utrudnieniem w prowadzeniu domu, samotnym wychowywaniem dwójki dzieci.

W tej sprawie zwróciliśmy się do Zakładu Energetycznego w Koszalinie. Okazało się, że zakład podeszł do sprawy życzliwie i obywatelka Adela Bąk będzie mogła kontynuować z uprawnieniami do licznika dwutaryfowego po przepisaniu licznika na siebie.

Wyjaśniono również, że należy to zrobić w chwili przeprowadzenia się byłego męża do oddzielnego mieszkania, aby nie ponosić do tego większych kosztów. Spraw nie tylko załatwiono pomyślnie, ale również udzielono rozsądnych rad dotyczących postępowania. Tylko czy potrzebna była aż interwencja Redakcji, czy nie można było załatwić tego od ręki? (gk)

Zza lady na bok

Nasza Czytelniczka ze Szczecina zwróciła się do redakcji ze skargą w sprawie niewłaściwej obsługi w sklepie drogerijnym w Szczecinie przy ul. Żukowa. Stwierdziła m.in., że młoda ekspedientka jest niegrzeczna w stosunku do klientów.

W odpowiedzi otrzymaliśmy wyjaśnienie z Powszechniej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Szczecinie, do której należy wspomniany sklep nr 50 branży chemiczno-drogerijnej. Po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego stwierdzono, że opisany przypadek miał miejsce w czasie nieobecności kierownika sklepu. Zarzuty w pełni się potwierdziły. „Postanowiono młodą sprzedawczynię odsunąć od sprzedaży w tym sklepie. Z takim wnioskiem wystąpił również kierownik sklepu. Z tytułu dotychczasowej nienagannnej pracy odstąpiono od kary w stosunku do kierownika sklepu” — czytamy w wyjaśnieniu podpisanym przez wiceprezesa do spraw handlu (nazwisko i imię nie cytujemy).

To już kolejny przykład „rozliczania” z niewłaściwej pracy ludzi zatrudnionych w konkretnych placówkach i zakładach. W tym momencie należy się zastanowić, czy powodem do tego winny być sygnali Czytelników. A po co powołano odpowiednie komórki kontrolne — nie tylko w handlu zresztą...? (gk)

se. Czy i w tym przypadku zgodzono się z odczuciami Czytelnika? (gk)

Opieszałość denerwuje

Adam Milczewski z Szeliłgowa pisał w czerwcu br., że już na początku kwietnia jakiś traktorzysta przewrócił dwa słupy z przewodami jednego we wsi telefonu. Nie było silnych, aby to naprawić, podobno czekano na zmechanizowany sprzęt...

W odpowiedzi na list Czytelnika otrzymaliśmy 9 bm. wyjaśnienie z Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Koszalinie. W piśmie potwierdzają się uwagi Czytelnika, że linia do abonenta nr 593 została uszkodzona w kwietniu br. „Urząd Telekomunikacji o awarii powiadomiono o wiele później przez monter NT. Zakres awarii obejmował odcinek pół kilometra linii i drugie tyle toru — czytamy w piśmie podpisanym przez dyrektora WUT Wiktora Kaliszczaka. — Aby wykonać naprawę należało wymienić 7 słupów strunobetonowych i podwieść pół kilometra toru. Brak tych słupów i odpowiedniego sprzętu uniemożliwił dokonanie naprawy w krótkim terminie. Awarię usunięto dopiero 3 lipca br.

Na szczęście zauważono opieszałość pracowników Urzędu Telekomunikacji, zwrócono im na to uwagę. Dyrektor zamieszcza także przeproszenie dla abonenta nr 539 w Szeliłgowie.

Częściej chcielibyśmy spotykać takie właśnie odpowiedzi, ale jeszcze częściej usłyszeć, że awarię usunięto bardzo szybko, bez dwumiesięcznego

Odrobina dobrej woli...

21 maja br. zamieściliśmy list Mieczysława Koziela z Sadowka, u skarżającego się na Kombinat PGR w Tychowie, który nie chce przyjąć z pomocą emerytowanemu nauczycielowi. Chodziło o pomoc w uprawianiu działki pracowniczej.

W odpowiedzi na list otrzymaliśmy wyjaśnienie z tychowskiego Kombinatoru PGR. Czytamy w nim, że Zakład Rolny w Sadowku Dębnie uprawiał do niedawna działkę pracowniczą 25-arenową, lecz w bieżącym roku zrezygnowano z tej pomocy ze względu na brak traktorzystów. Zakład pomaga jedynie stałym bądź sezonowym swoim pracownikom.

Dyrektor Jerzy Pałubicki uważa, że bezpodstawnie są twierdzenia Czytelnika, jakoby w pobliżu nie było rolników posiadających sprzęt do uprawy roli. „Taki zamieszkuje w miejscowości Sadowko Dębno i ma ciągnik. Poza tym rolnicy mieszkający w oddalonym o 4 km wsi Sadowko posiadają ciągniki i sprzęt rolniczy, chętnie świadczą usługi na rzecz działkowców nie tylko w Sadowku, ale również w Sadowku Dębnie.”

Dyrektor podkreśla także, że w bieżącym roku w obronieniu pola pomagał Czytelnikowi mieszkaniec Sadowka Dębna posiadający konia. Jak się okazuje, nie powinno być problemów z pomocą emerytowanemu nauczycielowi. A może nie wszyscy chcą albo potrafią się dogadać, a przecież czasem wystarczy odrobina dobrej woli i życzliwości. (gk)

ŚLADEM PUBLIKACJI

Bonifikata za niedotrzymanie terminu

W odpowiedzi na list mieszkanki Koszalina o nieterminowym wykonaniu usługi pralniczej otrzymaliśmy wyjaśnienie z Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy Usług Pralniczych w Koszalinie. Czytelniczka podkreślała również brak jakichkolwiek wyjaśnień na temat niedotrzymania terminu usługi.

Z pisma wynika, iż istotnie wyprana odzież była do odebrania dopiero trzeciego dnia po terminie. „Nieprawdą jest natomiast twierdzenie klientki, iż 1 lipca br. odzieży jeszcze nie wyprano, gdyż właśnie w tym dniu odebrała ona rzeczy i stosowną bonifikatę z tytułu niedotrzymania terminu realizacji zlecenia”.

Wyjaśniono nam również, że przedłużanie terminów ekspresowych jest powodowane miesięcznymi pracami modernizacyjnymi w zakładzie nr 4 w Koszalinie, przy ul. A. Lampego, wykonującym własne usługi ekspresowe. W czasie remontu pranie ekspresowe odbywa się w zakładzie nr 1 przy ul. B. Bieruta 56.

Nie bardzo czytelne natomiast wydaje się nam stwierdzenie, że zastąpienie ekspedientki chorującej przez osobę o krótkim stażu pracy na tym stanowisku — z dobrymi chęciami, ale małym doświadczeniem — „spowodowało opóźnienie dostaw ekspresowych z pun-

ktu do zakładu”. O jakie doświadczenie tu chodzi?

Z naszym pośrednictwem Spółdzielnia przeprosza klientkę za awarię, jaką sprawiono jej nieterminowym wykonaniem zlecenia. Sądzę, że gdyby to uczyniono w punkcie usługowym, nie byłoby niepotrzebnych narzekań. (gk)

Lokomotywa z defektem

W maju br. Waldemar Skawiński ze Szczecinka skarżył się na opóźnienie pociągu w dniu 17 kwietnia na trasie Runowo Pomorskie — Lębork.

W tej sprawie otrzymaliśmy wyjaśnienie z Pomorskiej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Szczecinie. Czytamy w nim, że przyczyną opóźnienia pociągu był defekt lokomotywy.

„Podjęte działania odpowiedzialnych pracowników kolejowych pozwoliły uzyskać skomunikowanie w Białogardzie w kierunku Szczecinka. Za taką postawę wyróżniono pracowników nagrodami pieniężnymi”.

W tym względzie Dyrekcja Kolei była zgodna z odczuciami pasażera. Nie wiemy czy w podobny sposób postąpiono z tymi, którzy niesprawną lokomotywę wypuścili na tra-



Wakacje w pełni. Z dnia na dzień coraz więcej ludzi wybiera się na wypocznik. Nic więc dziwnego, że szczególnie obłożone są dworce kolejowe. Na zdjęciu: na dworcu Warszawa Centralna.

Fot. CAF — J. Mazur

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ
w SZCZECINKU, ul. KOŚCIUSZKI 38

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót dekarских:

- **apteczka szpitalna** — naprawa dachu (karpiówka) wymiana rynien, rur spustowych i obróbek blacharskich
- **budynek mieszkalny w Bobolicach** wymiana belek konstrukcyjnych dachu i częściowa wymiana desek oraz pokrycie papą, obróbki blacharskie
- **Wiejski Ośrodek Zdrowia Parsęko** wymiana dachu pokrytego dachówką na dach papowy (dokumentacja na ukończeniu).

Wartość robót brutto około 3 mln zł.

Inwestor nie zapewnia materiałów.

Rozliczenie nastąpi kosztorysem powykonawczym wg obowiązujących katalogów.

Bliższych informacji udziela Sekcja Techniczna w.m., tel. 433-33.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

Otwarcie ofert nastąpi 27 lipca 1987 r., o godz. 8 w Sekcji Technicznej ZOZ.

K-2958

GDYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ
ODDZIAŁ w LĘBORKU

ogłasza

I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodów:

- samochód **żuk**, rok produkcji 1971, cena wywoławcza 237.500 zł
- samochód **star W-29**, rok produkcji 1969, cena wywoławcza 375.000 zł
- samochód **fiat 125p**, rok produkcji 1973, cena wywoławcza 182.200 zł

Przetarg odbędzie się 24 lipca 1987 r., o godz. 10, w świetlicy GPCB Oddział Lębork, ul. Gdańska 104/105.

Samochody można oglądać codziennie od 18 lipca 1987 r. w garażach przy ul. Wita Stwosza Zakład nr 1.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu do kasy Przedsiębiorstwa. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG odbędzie się o godz. 13 tego samego dnia.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-2954

Przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniu 21 VII 1987 r. w godz. 8-15 w Białogardzie ul. ul. Elbląska, Górniołska, Św. Jerzego, Noskowskiego, Kiepy, Małczyńskiego, Paderewskiego, Sygietyńskiego, Moniuszki od nr 32 do końca

oraz

Chopina od nr 18 do końca.

Zakład Energetyczny przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej

K-2945

Rejonowy Oddział Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych poszukuje garażu na terenie miasta Szczecinka tel. 405-64.

K-2962

Sprzedaż

FIATA 125p rok 1976 sprzedam. Stupsk tel. 236-71, po godz. 19.

SAMOCOD marki opel kadet GT rok prod. 1977 sprzedam. Szczecin, tel. 783-01.

MOTOCYKL CZ 350 rok 1986 pilnie sprzedam. Dobrzyca 37.

PRZYCZEPKĘ samochodową sprzedam. Koszalin, ul. Gen. Bema 4.

SILNIK do skody 120 L sprzedam. Koszalin, tel. 541-18.

GOSPODARSTWO 2,60 ha oraz fiata 125-combi sprzedam. Pałowo 10 gm. Postomino.

STAN surowy domu oraz działkę 600 m kw. sprzedam. Kołobrzeg, Pstrawskiego 45/2.

MIESZKANIE czteropokojowe, ogród w Stupsku sprzedam. Stupsk, tel. 230-14.

DZIAŁKĘ 3,800 m kw. z domkiem, nad jeziorą Gowidlińskim sprzedam. Gdynia tel. 20-21-28.

GARAŻ, samochód wartburg 1000, części sprzedam. Białogard, tel. 27-83.

ZAGŁÓWKĘ plastikową mak. półkótępczn, kredens, szafę sprzedam. Zgłoszenia: niedziele, poniedziałki po siedemnastej lub listownie: Koszalin, Bałtycka 27/4. Rudnicki.

KOMPUTER Sinclair timex 2048 sprzedam. Darlowo, tel. 24-55, po szesnastej.

NUTRIE hodowlane sprzedam. Stupsk, Kr. Jądwi 4/61.

LAKĘ sprzedam lub wydzierżawię. Kobylnica ul. Witosza 8.

PALMĘ wachlarzową dużą sprzedam. Ustka Wczasowa 5/38, tel. 144-849.

Szczecińska 61/21. G-6822

VIDEO system beta-sanyo sprzedam. Koszalin, tel. 317-65.

KOMPLET młodzieżowy żak sprzedam. Stupsk, Szczecińska 61/21.

SZCZENIĘTA rasy welshterier sprzedam. Kobylnica, ul. Główna 42A, tel. 290-15.

G-6836

Kupno

MIESZKANIE własnościowe trzy- czteropokojowe w Kołobrzegu kupię. Jan Maj, 26-930 Garbatka, ul. Kochanowskiego 332, woj. radomskie.

KAWALERKĘ lub pokój z kuchnią, nowe budownictwo kupię. Koszalin, tel. 334-19 lub 533-90.

ZGRZEWARKE do folii może być automat kupię. Stupsk, tel. 233-39.

G-6837

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 lipca 1987 roku, zmarł

Zenon Ejsmont

wieloletni i zasłużony pracownik Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego w Stupsku. Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE składają

DYREKCJA, NSZZ, POP, KOLEŻANKI i KOLEDZY PTHW ZAKŁADU NR 4 w STUPSKU

K-2979

KOSZALIŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKARPIE” w Koszalinie

zatrudni

kierownika zespołu zieleni

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA Dział Organizacji i Spraw Pracowniczych w siedzibie Spółdzielni w Koszalinie ul. Karola Marksa 2D, telefon 318-94.

K-2957

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ
78-320 w Polczynie Zdroju, ul. Gwardii Ludowej 5, tel. 62-450

oferuje do sprzedaży

dwie szklarnie o łącznej powierzchni użytkowej 540 m kw.

Demontażu szklarni dokonuje kupujący.

K-2948-0

BYDGOSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ w Bydgoszczy, ul. Fordońska 428

oferuje do sprzedaży

jednostkom handlowym, odbiorcom indywidualnym i odbiorcom pozarynkowym z nadwyżek produkcyjnych, następujące materiały budowlane:

— pustaki szczelinowe SZ/188 kl. 75 o wym. 188×288×188 mm

cena zbytu 80.000,— za 1000 szt.
cena detaliczna 85.100,— za 1000 szt.

— bloczki wapienno-piaskowe 2 NFD kl. 100—150 o wym. 250×125×138 mm

cena zbytu 21.000—23.000 za 1000 szt.
cena detaliczna 22.600—24.700 za 1000 szt.

— cegła wapienno-piaskowa 1 NF kl. 100—150 o wym. 250×125×65 mm

cena zbytu 13.000—14.000 za 1000 szt.
cena detaliczna 14.200—15.200 za 1000 szt.

INFORMACJI UDZIELA Dział Handlowy BPCB w Bydgoszczy, tel. 472-261 do 264 wewn. 18 i 49.

K-2947-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Koszalinie

Zaplecze Techniczne przy ul. Słowiańskiej

zatrudni natychmiast na korzystnych warunkach pracowników:

- kierowców samochodów dostawczych
- mechaników napraw pojazdów i sprzętu budowlanego
- elektryków samochodowych
- kierowcę ciągnika
- operatorów koparek kołowych
- operatorów sprężarek DK-331 i LD-52

ORAZ

— kierownika zakładu remontowego

wykształcenie wyższe techniczne lub średnie ze znajomością remontów sieci ciepłowniczych

— kierownika Działu Elektrycznego

wykształcenie wyższe elektryczne lub średnie plus uprawnienia „D” bez ograniczenia napięcia.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia Zaplecze Techniczne WPEC ul. Słowiańska 9, tel. 240-66.

K-2956-0

Wyrazy głębokiego współczucia mgr

Ewie Kokot

z powodu zgonu OJCA

składają

DYREKCJA, ZWIĄZEK ZAWODOWY, POP, KOLEŻANKI i KOLEDZY z REJONU DRÓG PUBLICZNYCH w KOSZALINIE

K-2943

Wyrazy głębokiego współczucia kol. mgr.

Włodzimierzowi Kaczalskiemu

z powodu śmierci MATKI

składają

WSPÓŁPRACOWNICY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO w STUPSKU

K-2941

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia kol.

Andrzejowi Swinarskiemu

z powodu śmierci OJCA

składają

DYREKCJA OPGK w KOSZALINIE oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

K-2960

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia Koledze

Adamowi Jabłońskiemu

z powodu śmierci MATKI

składają

KIEROWNICTWO i WSPÓŁPRACOWNICY URZĘDU MIASTA i GMINY w ŚWIDWINIE

K-2953

MINISTER BUDOWNICTWA, GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ I KOMUNALNEJ

ogłasza konkurs

na STANOWISKO DYREKTORA

przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa „Transbud — Koszalin” w Koszalinie

Postępowanie konkursowe przeprowadzi Komisja Konkursowa w składzie określonym w art. 35 ust. 2 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych z dnia 25 września 1981 r. (Dz. U. nr 24, poz. 122 z późn. zmianami).

Kandydaci na stanowisko dyrektora powinni spełniać następujące kryteria formalne:

- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne
- staż pracy minimum 10 lat w przedsiębiorstwach państwowych, w tym 5 lat na stanowiskach kierowniczych bezpośrednio poprzedzających udział w konkursie,
- pozytywna opinia zawodowa z okresu ostatnich 5 lat pracy,
- dobry stan zdrowia,
- właściwa postawa moralna i społeczna.

OFERTY ZAWIERAJĄCE:

- podanie określające motyw ubiegania się o w.w. stanowisko,
- kwestionariusz osobowy,
- życiorys,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz ewentualnie innych dokumentów dot. posiadanych kwalifikacji zawodowych,
- odpisy świadectw pracy z 10-letniego okresu zatrudnienia,
- opinię zawodową z okresu ostatnich 5 lat pracy zawodowej,
- zaświadczenie o stanie zdrowia pozwalające pełnić funkcje kierownicze.

należy przesłać pod adresem: Ministerstwo Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej — Departament Kadr i Szkolenia, ul. Wspólna 2, 00-926 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Konkurs” w nieprzekraczalnym terminie 14 dni od daty opublikowania w prasie ogłoszenia konkursowego (decyduje data stempla pocztowego).

Kandydaci przystępujący do konkursu mogą uzyskać informacje o przedsiębiorstwie w jego siedzibie w Koszalinie, ul. Słowiańska 5, tel. 277-31.

Termin zakończenia konkursu ustala się do 31 sierpnia 1987 roku.

K-2955

INSTYTUT OKRĘTOWY POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ

przyjmuje zgłoszenia kandydatów

na dwusemestralne Studium Podyplomowe Systemów Mikrokomputerowych

Studium przeznaczone jest dla informatyków, inżynierów i programistów z co najmniej 2-letnim stażem pracy.

Program Studium obejmuje zagadnienia oprogramowania mikroprocesorów, mikrokomputerów oraz budowy, projektowania i zastosowań najnowszych systemów mikroprocesorowych wraz z wykonaniem przez słuchaczy przykładowego systemu.

Zajęcia odbywać się będą w dziewięciu 4-dniowych sesjach raz w miesiącu — od października 1987 do czerwca 1988. Orientacyjny koszt uczestnictwa w Studium — około 55 tys. zł. ponoszą delegujące zakłady pracy.

Studium nie zapewnia zakwaterowania osobom zamiejscowym. Uzyskanie świadectwa ukończenia Studium może stanowić podstawę do starań o uzyskanie specjalizacji inżynierskich I i II stopnia.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA

sekretariat Studium: INSTYTUT OKRĘTOWY POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ, al. Piastów 41, 71-065 Szczecin, tel. 443-29 lub 49-44-46.

Zgłoszenia na powyższy adres można składać w nieprzekraczalnym terminie do 10 września 1987 roku. Ilość miejsc jest ograniczona.

K-2949

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „BAŁTYK” w Darłowie

zawiadamia,

że POSIADA DO SPRZEDAŻY dwa mieszkania własnościowe:

- 1) kat. M-2 o powierzchni 34 m kw. z ogrzewaniem piecowym (1-pokojowe),
- 2) kat. M-3 o powierzchni 47 m kw. z centralnym ogrzewaniem (3-pokojowe),

Pierwszeństwo w zakupie mieszkania mają członkowie i kandydaci zarejestrowani w Spółdzielni Mieszkaniowej „Bałtyk” w Darłowie.

Oferty należy składać w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

K-2961

„SPOŁEM” POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ODRODZENIE” w CZŁUCHOWIE

ogłasza

PRZETARG

samochodu typu żuk, rok produkcji 1963, nr rejestracyjny SLL 252C, cena wywoławcza 235.500 zł.

I przetarg odbędzie się 27 lipca 1987 r., o godz. 10. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni na dwie godziny przed rozpoczęciem przetargu. Samochód można oglądać na terenie Spółdzielni w godz. 10—14.

K-2959

